

**Kazanie Księdza Biskupa Romualda Kamińskiego, wygłoszone podczas Mszy św. rozpoczynającej Rok Jubileuszowy Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Katedra warszawsko-praska, 29 listopada 2020 r.**

Umiłowani Siostry i Bracia,

Kolejny Adwent stał się dla nas rzeczywistością. Szczerze mówiąc jest bardzo wielu ludzi, którzy gdyby mogli, daliby świadectwo, jak bardzo tęsknią za takim czasem, jakim jest Adwent czy Wielki Post. Nie dlatego jednak, że pragną jakichś wyrzeczeń czy umartwień, ale ponieważ dostrzegają w tym okresie jakąś ogromną szansę. Można by rzec, że człowiek tutaj na ziemi jest stworzony dla takich czasów, jak Adwent czy Wielki Post, bowiem zdecydowanie łatwiej jest odnaleźć się w tej rzeczywistości, która jest dla nas najbliższa, w owej relacji przyjaźni z Bogiem i z innym człowiekiem.

Jest to bowiem czas, w którym jest – a przynajmniej powinno być – więcej wyciszenia, skupienia na sprawach najważniejszych. Jest to okres, za którym tęskni również prorok Izajasz, który się dzisiaj z nami podzielił swoim słowem, bo któż tak bardzo pragnie, aby się kontaktować z nami i mówić nam o rzeczach dobrych, potrzebnych, zbawiennych? Jest to przede wszystkim Bóg. Ale również powinniśmy sobie uzmysłwić, że to wyciszenie potrzebne jest do tego, aby także głos naszego sumienia miał możliwość dotarcia do naszej świadomości. Ono, sumienie też chce nam coś powiedzieć, jak również drugi człowiek, który gdyby miał więcej odwagi i możliwości, wiele dobrych rzeczy podpowiedziałby nam, co przyczyniłoby się naprawdę do tego, że nasza droga do Królestwa Bożego nabrałaby zdecydowanie większej wartości.

Jeśli w tej materii przychodzi nam cokolwiek dobrego uczynić, to cieszymy się. Dzisiaj św. Paweł rozpoczynając *1 List do Koryntian*, podejmuje refleksję radując się, że do świadomości wiernych w Koryncie dotarły te wieści, prawdy i łaska, i że w ich sercach zagościł Jezus Chrystus, który będzie kształtował ich życie, obyczaje i drogę. Dlatego św. Paweł przypomina nam, że „jedni drugich brzemiona noście” (Ga 6, 2), tzn. jedni drugim starajcie się pomagać na wszelki możliwy sposób, aby tę drogę do wieczności i Królestwa Bożego jak najbardziej urealnić i sprawić, aby była jak najbardziej owocna.

W tym miejscu, gdy przychodzi nam doświadczyć już jubileuszowych przeżyć, to gdzieś tam u fundamentu zamysłu Założycieli była potrzeba, by na różny sposób, różnym ludziom, w różnym czasie pomagać w drodze do nieba. W ten sposób moglibyśmy streścić cel powstania wspólnoty zakonnej. Finałem zaś tej troski jest, abyśmy byli tak przygotowani, tak czujni, tak jakby na bieżąco, na tej drodze wobec spraw Bożych i ludzkich, że nic nas nie powinno zaskoczyć. Jeśli człowiek jest zaskoczony w jakiejś swojej działalności, to niekiedy strasznie to przeżywa, lęka się, a my nie potrzebujemy się lękać, gdyż staramy się na co dzień wypełniać to, czego pragnie nasz Ojciec, bowiem dziećmi Bożymi jesteśmy i pragniemy w sobie pielęgnować tę świadomość, że zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo, a Bóg w nas odzwierciedla samego siebie. Powinniśmy o tym pamiętać każdego dnia, gdyż to jest najważniejsza motywacja, aby nic nie uszczuplić z zamiaru Bożego odnośnie nas i zamysłów jakie ma wobec nas sam Ojciec Niebieski.

Dziś Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus wchodzą w Rok Jubileuszowy. Posługują tutaj również Siostry Loretanki, które niedługo będą z kolei zamykać swój czas Jubileuszu. Zobaczmy, jakie to jest, powiedziałbym wyjątkowe. Jak biegnie historia, to w zasadzie nie zwracamy uwagi na wiele szczegółów, a są one – okazuje się – ważne, gdyż dodają nie tylko zrozumienia, ale pobudzają w nas potrzebne siły do tego, aby na niektóre rzeczy, ogromnie ważne, zwrócić w swoim życiu uwagę.

Dla rozjaśnienia dodam, że po drugiej stronie naszej diecezji warszawsko-praskiej są siostry karmelitanki klauzurowe, wszyscy więc, którzy nas dziś słyszą i oglądają, niech też wiedzą, że są także w diecezji karmelitanki czynne z Domem Generalnym w Markach. Zgromadzenie to posiada trzy prowincje, około 450 sióstr, które pracują w 13 krajach na świecie i prowadzą wielką ilość dzieł. Dla nas jednak ważny jest fakt, że jest to wypełnienie niezwykle ważnego zamiaru Boga w stosunku i do czasu, i do tej ziemi, i ludzi, i Ojczyzny.

Jeżeli sięgniemy pamięcią wstecz, w czas początków założenia Zgromadzenia, jest to rok 1921 (loretanki w 1920). Przecież były to pierwsze miesiące wolności. Obecnie, może nie jesteśmy w stanie tego zrozumieć, jakie to było na owe czasy zbawienne. Można by powiedzieć, że Pan dał łaskę wyjątkowemu siewcy, aby wyszedł na to pole, które przez zabory, I wojnę światową i wielką batalię z Sowietami w 1920 r., było bardzo zniszczone fizycznie, duchowo, moralnie i potrzeba było ogromnego impulsu, aby przyszło odrodzenie, nowy czas. A właśnie na ten nowy czas przychodzą nowi ludzie z nowym zapałem, z wielką wiarą, miłością, ale także mający ogromną świadomość potrzeby. To zaś jest fundamentem wielkich dzieł.

Ojciec Anzelm Gądek, karmelita bosy pochodzący z Niegowici. Nam się Niegowic przypomina, gdyż ks. Karol Wojtyła został tam posłany na swoją pierwszą placówkę duszpasterską, więc na pewno znał rodzinę Gądków. Przyszły zaś Założyciel Zgromadzenia dojrzał przy boku św. o. Rafała Kalinowskiego. Wzrastanie więc jego było godne, „okraszone” na co dzień dotykaniem ludzi świętych. Podobnie i Współzałożycielka, m. Teresa od św. Józefa pochodząca z Wielunia. Potem to miasto staje się miejscem męczenników, gdyż 1 września 1939 roku zginęło tam wielu niewinnych ludzi. Wszystko to sprawia, że „pole”, z którego wyrastają przyszli święci ma swoją wartość.

I tak rok po roku, decyzja po decyzji, praca, cierpienie, modlitwa..., tak wzrastają dzieła przez całe 100 lat. Patrzymy dzisiaj i tak po ludzku trudno jest nam to wszystko ogarnąć, nawet kiedy pisze się pewien scenariusz, to przecież przy tak wielu podjętych działaniach, przy osobistym wkładzie każdej z sióstr, a prawie 170 sióstr odeszło do Pana, to możemy z całą pewnością powiedzieć, że dzieło jest wielkie.

Dzisiaj właśnie przychodzimy, aby tutaj w świątyni powiedzieć Bogu, dziękujemy. Także Ojczyzna pragnie podziękować za to wszystko, co przez pracę, cierpienie, jakiegokolwiek dobro było pożyteczne i wartościowe dla poszczególnych ludzi i całej społeczności danego kraju.

Jeśli wspólnota zakonna nabiera, w którymś momencie swoistego wigoru, mocy, wówczas rodzi się pragnienie podzielenia się wspólnotowymi darami na zewnątrz. I właśnie te 12 krajów, poza Polską, w których siostry posługują lub jakoś się nawet zakorzeniły, to także jest dla nas wielką radością i chwałą. Gdyż dają świadectwo nie tylko o Chrystusie i Jego Kościele, ale także tamtejsi ludzie wiedzą, że to przyszły siostry z Polski. To są prawdziwi

ambasadorowie, bo nie dokonują czegoś, co może być jakimś zamętem, nie szukają swego i nie przeprowadzają swojej sprawy czy polityki, lecz idą z jasnym przekazem głoszenia Pana Jezusa i pomagania potrzebującym, a to jest istota Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Gdyż ten zamysł obrania imienia, po którym będziemy się rozpoznawać zawiera w sobie najwięcej treści.

Koncentracja myśli i uczuć Założycieli, a obecnie i wszystkich sióstr biegnie do Małego Jezusa, do żłóbka. Gdy poznamy, czym Jezus w żłóbku żyje, w jakich jest warunkach, relacjach do innych, to zobaczymy czym się w życiu Zgromadzenie kieruje.

A więc żłóbek, to ubóstwo; małe dziecko, to samo z siebie wiadomo, że musi być posłuszne, bo to jest warunek dla jego funkcjonowania, a więc posłuszeństwo. Tam również to dziecko uczy się miłości do ojca i matki, a więc i Pan Bóg na pierwszym miejscu, choć w życiu zgromadzenia zakonnego powiedzielibyśmy, że to takie oczywiste, ale czasami można i w takim miejscu niejako pobłądzić i sprawić, że to, co najważniejsze, może stać się letnie. My jednak pragniemy, aby to, co zauważa wzrok, co czuje serce, co podpowiada nam rozum, i to, co dzieje się w żłóbku i wokół żłóbka, a do czego prowadzi Dzieciątka Jezus, to wszystko staje się wyznacznikiem naszego codziennego działania. Mamy tu na myśli siostry, ale czy tylko? Gdyby siostry zamknęły się z tym przesłaniem wewnątrz swojego Zgromadzenia i ewentualnie w prowadzonych dziełach, to byłoby zbyt mało, powiedziałbym, że byłyby skąpe. Tutaj natomiast przez ich świadectwo, podobnie jak i innych zgromadzeń zakonnych, ale także, abyśmy nie czuli się jakby na marginesie, każdy z nas tutaj obecnych, ten proces pojawia się, trwa i funkcjonuje w nas wszystkich. Przejęliśmy się określonymi prawdami, nimi żyjemy, ale to również, a może przede wszystkim ma funkcjonować na zewnątrz.

Życzymy Wam Drogie Siostry, aby się wspólnota rozwijała mężniała w to, co jest szczególnie walorem trwania mocnego przy Panu Jezusie, bo gdy popatrzymy na wszystkie potrzeby, które nam świat sygnalizuje, to właśnie wymarzoną sytuacją jest, żebyśmy w tym ogromnym zamięcie i czasie trudnym i niebezpiecznym, starali się wykorzystać to, czym siostry zostały ubogacone od pierwszych chwil, kiedy padł zamysł o powstaniu nowej rodziny zakonnej. Oboje Współzałożyciele są na najlepszej drodze do beatyfikacji. Jest to również znak. Niech się Wam wszystko, co dobre dzieje, dzielcie się tymi skarbami ze wszystkimi innymi, pomnażajcie dobro wewnątrz, a my dziękujemy i obiecujemy wsparcie modlitewne. Amen.

Kazanie spisane z dyktafonu, nieautoryzowane.